

## Od Autora

Kiedy wydawca poprosił mnie o kilka słów komentarza do polskiego przekładu mojej krótkiej prozy, najpierw trochę egoistycznie pomyślałem o wysłaniu niewielkiego fragmentu recenzji niemieckiego krytyka, który napisał, że autor tych opowiadań jest bardzo szczodrym człowiekiem, ponieważ – tak twierdzi – ktoś inny tworzywo wielu opowiedzianych tu historii wykorzystałby do napisania powieści. Muszę przyznać, że nieraz z trudem opierałem się pokusie, by temat, który mnie zainspirował, przekształcić w dłuższy tekst. Tak było na przykład z opowieścią o uczniu Joyce’a. Kiedy w monografii Ellmanna o Jamesie Joysie przeczytałem wzmiankę o triesteńskim uczniu pisarza, Borisie Furlanie, z mojej pamięci wyłoniła się stara fotografia przedstawiająca wysokiego, bladego mężczyznę przed stalinowskim sądem w Lublinie. A za tą fotografią – i tym samym moją krótką opowieścią – jest jak najbardziej autentyczna epoka, w której życie wielu idealistów zamieniło się w nocny koszmar. Albo opowiadanie, o ile w ogóle można je nazwać opowiadaniem, pod tytułem *Augsburg*, które pisałem w czasie strasznej wojny po rozpadzie Jugosławii, teraz znowu powraca do czytelników w kolejnej odsłonie, z kolejną, może nawet straszniejszą wojną w Ukrainie, przy polskiej granicy. Dlatego wciąż niepokoi mnie pytanie, na które nie potrafię znaleźć odpowiedzi: po co to wszystko? A także: co się dzieje z jednostką, z każdym człowiekiem, pośród dziejowych zawirowań, których sam nie spowodował, lecz został wrzucony między tryby historii wraz ze swoją łatwo ulegającą zranieniu, często bezradną egzystencją?

Ale nie dla wszystkich tych opowiadań tłem pełnym dramatów jest barbarzyński dwudziesty i wciąż niespokojny, niebezpieczny dwudziesty pierwszy wiek. Życie, nawet bez wojen i rewolucji społecznych, obfituje w dziwne, nagłe i niespodziewane zwroty i paradoksy, miłosne nieporozumienia

i związane z nimi emocjonalne wstrząsy. Smutek z *Oczu Łucji* albo z *Premiery na Małej Scenie* ma już taką naturę, że pojawia się nie wiadomo skąd, postępuje naszymi śladami i w pewnej chwili ogarnia nas całkowicie, więc może te ukazane przeze mnie zwykłe losy, te drobne fragmenty życia różnych ludzi zasługują na równie dogłębne literackie potraktowanie, jak te, które pisałem czasem z ironicznym, a czasem z gorzkim śmiechem.